

PATRYCJA BAŁDYS  
Katowice

## BUNT ŚLĄZAKÓW? PROCESY REWINDYKACJI TOŻSAMOŚCI NA GÓRNYM ŚLĄSKU A IDEA PAŃSTWA UNITARNEGO

Opisując problemy związane z decentralizacją władzy w państwach europejskich stwierdzono, iż w literaturze naukowej wyraźnie brakuje pozycji poświęconych państwu unitarnemu. Widocznym problemem jest brak definicji tego pojęcia. Jeżeli pojawia się w literaturze socjologicznej lub politologicznej, to przeważnie na zasadzie opozycji do szeroko opisywanego modelu państwa federacyjnego. Używa się tego terminu do opisu organizacji politycznej scentralizowanego państwa narodowego<sup>1</sup>. Państwo unitarne to taki rodzaj organizacji politycznej, w której większość lub cała władza spoczywa w rękach administracji centralnej. Charakterystyczną cechą jest to, że władza centralna deleguje uprawnienia do jednostek samorządu terytorialnego w celu realizacji konkretnych zadań<sup>2</sup>. Typowymi cechami państwa unitarnego są: integralność organów władzy publicznej, jednolity system prawny obowiązujący na terenie całego państwa, integralność terytorialna oznaczająca brak podziału terytorialnego (co jest możliwe w przypadku bardzo małych państw) lub podział o charakterze czysto administracyjnym, ponieważ całość władzy znajduje się w rękach administracji centralnej, która deleguje część swoich uprawnień wykonawczych do jednostek niższego szczebla bezpośrednio z nią związanych<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> R. A. Rhodes, P. Carmichael, J. McMillan, A. Massey, *Decentralizing the civil service. From unitary state to differentiated polity in the United Kingdom*, Philadelphia 2003, s. 3.

<sup>2</sup> Na marginesie należy dodać, że istnieje wiele modeli państwa unitarnego. Michael Keating omawiając problemy współczesnego państwa zaznacza, że niewątpliwym jego archetypem jest system, wprowadzony we Francji przez Napoleona (choć jego początki wiążą się z rewolucją francuską, w trakcie której w imię jedności narodowej zostały zniesione przywileje lokalne, stworzono nowe, duże departamenty) z charakterystycznym prawem i modelem administracji, który został przyjęty w wielu krajach Europy, a zwłaszcza w jej południowej części. Kluczową jego cechą jest jednolitość polityki zapewniona przez powierzenie części zadań administracji centralnej urzędnikom w „terenach”. M. Keating, *The Territorial State*, w: R. Axtmann, *Understanding Democratic Politics. An Introduction*, London 2003.

<sup>3</sup> Por. P. Sarnecki, *Uwagi do art. 164 Konstytucji RP*, w: *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, vol. IV, Warszawa 2007, p. 1.

W Polsce dyskusje nad nowym modelem administracji publicznej rozpoczęły się w 1989 r. Konieczność regionalizacji stawała się oczywista, gdy brało się pod uwagę funkcjonujący w kraju mieszany system zarządzania, który stanowił wypadkową poprzedniego i nowego systemu politycznego państwa, nadmierną liczbę małych województw, brak demokratycznie wybieranej reprezentacji regionów oraz konieczność stworzenia struktur ułatwiających integrację z Unią Europejską stawiającą w swojej polityce na kontakty i współpracę międzyregionalną<sup>4</sup>. Dyskusja na temat reformy administracji państwowej zaowocowała licznymi projektami nowej regionalizacji kraju<sup>5</sup>. Na ich podstawie można było wyróżnić dwa podstawowe poglądy na temat sposobu, w jaki miałyby być utworzone przyszłe regiony – zakładano albo nałożenie na istniejące już województwa siatki większych jednostek, czyli regionów, albo stworzenie zupełnie nowych województw. Pierwszy pomysł z bliżej nieokreślonych powodów nie zyskał wielu zwolenników, jego przeciwnicy twierdzili natomiast, iż podział na 49 województw ma w Polsce zbyt krótką tradycję, a mieszkańcy województw nie identyfikują się z nimi na tyle mocno, by musiały one stanowić jeden ze szczebli nowej administracji terenowej<sup>6</sup>. Ostatecznie zdecydowano się na utworzenie nowych regionów. Znacznie istotniejsza wydaje się jednak dyskusja, jaka toczyła się w tym czasie nad ich kompetencjami. Z trzech podstawowych modeli wybrano model regionów samorządowych, który wpisywał się idealnie w koncepcję państwa unitarnego, w którym władza centralna deleguje część swoich kompetencji jednostkom niższego szczebla, pozostając równocześnie jedynym podmiotem odpowiedzialnym za ustawodawstwo regionalne, a co za tym idzie politykę w regionach. Tym samym regionalizacja została sprowadzona do dekoncentracji władzy niezwiększającej w większym stopniu uprawnień regionów. Niechęć do zwiększania władzy samorządów regionalnych wynikała w znacznej mierze z przeświadczenia o kruchości świeżo powołanej do życia demokracji, a przede wszystkim z typowych dla Polaków obaw o nienaruszalność polskich granic<sup>7</sup>. Autonomia regionów postrzegana była i jest przez

<sup>4</sup> Por. min. B. Jałowiecki, *Nowa regionalizacja*, „Przegląd Polityczny” nr 32, 1996.

<sup>5</sup> W okresie od 1990 do 1992 r. pojawiło się aż 26 różnych projektów, w których proponowano stworzenie od 6 do 14 regionów.

<sup>6</sup> Jak się okaże w trakcie wprowadzania reformy w 1999 r. identyfikacja była silniejsza niż przypuszczano, likwidacja starych województw spotkała się z licznymi protestami i konfliktami, z których niektóre przetrwały do dnia dzisiejszego (dobrym przykładem może tutaj być województwo bielskie i stale powracające pomysły oderwania go od województwa śląskiego takie jak na przykład lansowana przez grupę związaną z Grażyną Staniszewską idea Ruchu Autonomii Podbeskidzia czy forsowana przez nią wizja tworzenia subregionu południowego ze stolicą w Bielsku-Białej).

<sup>7</sup> Dobrym przykładem mogą być wyniki badań prowadzonych od lat 90. przez CBOS dotyczące bezpieczeństwa kraju. Wśród potencjalnych zagrożeń wskazywano najbliższych sąsiadów – Niemcy i Rosję. W uzasadnieniach pojawiały się opinie mówiące o próbach uzależnienia gospodarczego i politycznego przez dwóch silniejszych od Polski sąsiadów. Te historycznie uwarunkowane lęki podsycane były i są głównie przez środowiska pravicowe w Polsce.

znaczną część polskiego społeczeństwa jako forma separatyzmu, a tym samym, jako zagrożenie dla jedności państwa polskiego.

Dodatkową trudność dla wspólnot regionalnych stanowi fakt, iż koncepcja państwa unitarnego jest ściśle powiązana z obowiązującą koncepcją polskiej tożsamości narodowej. Jacek Wódz, opisując jej model, określa go mianem „modelu romantycznego”. Stanowi on „pewną zbitkę symboliczną, w której polskość miała być po pierwsze jednolita symbolicznie i oparta na wspólnych korzeniach historycznych, po drugie owa polskość, gloryfikując wspólnotę symboli, z pewną obawą tolerowała odmienności symboliczne poszczególnych regionów, widząc w niej swoiste zagrożenie dla istoty państwa”<sup>8</sup>. Tak zarysowany model tożsamości narodowej i państwa stawał się szczególnie niekorzystny w przypadku regionów etniczno-kulturowych, w których wśród mieszkańców istniało silne poczucie przynależności regionalnej oraz pojawiały się dążenia mające na celu zwiększenie autonomii regionu. Takim właśnie regionem jest Górny Śląsk, którego historia toczyła się poza państwem polskim od 1339 r., kiedy to Kazimierz Wielki z uwagi na toczące się postępowanie przed sądem apostolskim sprawę Polski z Zakonem Krzyżackim (jednym z arbitrów w tym procesie był król Czech i Węgier) zrzekł się praw Polski do Śląska. Przez następne wieki Śląsk znajdował się w rękach czeskich, pruskich i niemieckich<sup>9</sup>. W efekcie ukształtowała się tutaj typowa dla regionów pogranicza kultura będąca wynikiem stałych interakcji z odmiennymi kulturowo sąsiadami<sup>10</sup>. Kultura ta łączyła elementy kultury polskiej, niemieckiej, czeskiej, jak i typowe tylko dla niej elementy kultury lokalnej. Stała się jednym z podstawowych elementów tożsamości śląskiej, o której Emil Szramek pisał:

„wynikiem długiej infiltracji czyli mieszania narodowej są jednostki nie tylko dwujęzyczne, ale też podwójnego oblicza narodowego, podobne do kamieni granicznych, które z jednej strony noszą znamię polskie, z drugiej niemieckie, albo też grusz granicznych, które na obie strony rodzą. Nie są to ludzie bez charakteru lecz ludzie o charakterze granicznym”<sup>11</sup>.

Po II wojnie światowej kultura śląska została naznaczona podrzędnością w stosunku do innych kultur regionalnych, a przede wszystkim do kultury

<sup>8</sup> J. Wódz, *Polskie regiony – dynamika tożsamości*, w: A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasieniuk, (red.), *Polskie Zieme Zachodnie*, Poznań 2011, s. 38.

<sup>9</sup> Por. min. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, Gliwice 2011; A. Herzig, K. Ruchniewicz, M. Ruchniewicz, *Śląsk i jego dzieje*, Wrocław 2012; M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Was, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002; J. Bahlcke, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001; K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 r.*, Katowice 1972.

<sup>10</sup> Por. min. M. Szmeja, *Niemcy? Polacy? Ślązacy!*, Kraków 2000, s. 194-195; J. Wódz, *Region pogranicza – wyzwania europejskie*, w: J. Wódz, (red.), *Niektóre problemy społeczne w województwie katowickim*, Katowice 1993; A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.

<sup>11</sup> E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny*, w: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Górnym Śląsku*, t. IV, Katowice 1934, s. 35.

narodowej. To naznaczenie było wynikiem jej wyraźnie pogranicznego charakteru:

„Śląski system aksjonormatywny i wyrażające go zachowania społeczne, zostały w ten sposób społecznie zdefiniowane jako niepełnowartościowe, ale i istotnie obce kulturowo. Ujmując to zjawisko w kategoriach P. Bourdieu (...) można powiedzieć, że kultura śląska została dzięki powojennym procesom i zjawiskom, społecznie zdefiniowana jako kultura nielegalna”<sup>12</sup>.

Sami Ślązacy poddani zostali weryfikacji narodowościowej.

Transformacja gospodarczo-polityczna dawała szanse na zmianę podejścia władz centralnych do Górnego Śląska i Ślązaków. Wśród mieszkańców regionu pojawiła się nadzieja na lepszą przyszłość, która

„wynikała z ustawicznego poczucia spychania własnej grupy na pozycje społecznie peryferyjne, także ustawicznego ‘wyzysku’ regionu, wreszcie narastającej negacji PRL-u. (...) Oczekiwania wobec ‘nowej demokracji’ były niezwykle duże. Zwiększa w tym regionie. Nadal trwała bowiem śląska krzywda. Oczekiwano szybkich zmian na lepsze”<sup>13</sup>.

Brak szans na spełnienie oczekiwań mieszkańców regionu, narastające poczucie alienacji ekonomicznej pogłębiane przez proces restrukturyzacji przemysłu ciężkiego w regionie oraz trwające poczucie krzywdy i przekonanie o upośledzeniu stało się podstawą odradzania się ruchów regionalnych na początku lat 90. XX w. Ich pojawienie się, wzrost tendencji autonomicznych i podkreślanie odrębności kulturowej wywołało liczne kontrowersje.

Artykuł ukazuje procesy tworzenia i odtwarzania tożsamości śląskiej po 1989 r. i związane z nimi problemy wynikające z obowiązującej w Polsce unitarnej koncepcji państwa oraz sprzeczności między przyjętym modelem tożsamości narodowej a uznawaną za niepasującą do niego i rozbijającą go tożsamością mieszkańców Górnego Śląska, opierającą się na odmiennym kanonie wartości kulturowych. Jednym z podstawowych celów jest pokazanie, jak obowiązujący model państwa staje się jednym z podstawowych powodów konfliktów pojawiających się na Górnym Śląsku, wzrostu poparcia dla ruchów regionalnych i – co najistotniejsze – wzmacniania procesów odtwarzania śląskiej tożsamości. Artykuł opiera się na badaniach jakościowych i ilościowych prowadzonych od 1997 r. oraz analizie danych zastanych. W analizie ograniczam się do części ziem Górnego Śląska stanowiących byłe województwo katowickie. Wybór ten wynika w znacznej mierze z faktu, iż większość konfliktów toczących się wokół procesów tworzenia się i odtwarzania tożsamości śląskiej miała miejsce na tym obszarze, tutaj również najaktywniej działały trzy – podstawowe dla tworzącego się dyskursu na temat Śląska – ugrupowania.

<sup>12</sup> W. Błasiak, *Śląska zbiorowość regionalna i jej kultura w latach 1945-1956*, w: M. Błaszczak-Wacławik, W. Błasiak, T. Nawrocki, (red.), *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*, Kielce 1990, s. 128.

<sup>13</sup> M. Gerlich, *„My prawdziwi Górnoszlązacy...” Studium etnologiczne*, Warszawa 2010, s. 75.

## REGIONALIZM PO 1989 ROKU

Transformacja polityczno-gospodarcza zapoczątkowana w 1989 r. przyczyniła się do renesansu ruchów regionalnych na Górnym Śląsku<sup>14</sup>. Wśród najważniejszych dla regionalnej sceny politycznej organizacji należy wymienić przede wszystkim: Związek Górnośląski, Ruch Autonomii Śląska, Związek Ludności Narodowości Śląskiej, Niemiecką Wspólnotę Roboczą „Pojednanie i Przyszłość”, Ruch Obywatelski Polski Śląsk, Polski Związek Zachodni, Ligę Obrony Suwerenności Śląska. Skupię się na działalności trzech pierwszych ugrupowań, ponieważ to właśnie ich działalność oraz programy określiły kształt śląskiego regionalizmu oraz dyskusji o regionie i jego przyszłości. Co więcej kłopoty z rejestracją Związku Ludności Narodowości Śląskiej stały się podstawą do rozpoczęcia od nowa dyskusji na temat tożsamości Ślązaków, a przede wszystkim dyskusji nad sposobem definiowania grup regionalnych, etnicznych i mniejszości narodowych w naszym kraju.

W początkowym okresie najbardziej wpływową organizacją okazał się powołany do życia 30 listopada 1989 r. Związek Górnośląski. Jego dominacja na regionalnej scenie politycznej wynikała przede wszystkim z faktu, iż w przeciwieństwie do Ruchu Autonomii Śląska i innych powstających w tym okresie organizacji regionalnych dysponował szerokim zapleczem politycznym. Jego trzon tworzyli przedstawiciele regionalnych elit politycznych, kulturalnych i społecznych. Nie bez znaczenia była również wspólna przeszłość opozycyjna czołowych jego działaczy oraz działalność w ramach katowickiego Klubu Inteligencji Katolickiej. W krótkim okresie czasu Związek zaczął się rozrastać i rozbudowywać swoje struktury. W ciągu dwóch lat od powstania posiadał już oddziały terenowe w większości dużych miast ówczesnego województwa katowickiego oraz w niektórych miastach województwa opolskiego. Zwiększało się również jego znaczenie polityczne. Z jego szeregów wywodzili się wojewoda i wicewojewoda katowicki, szef Urzędu Ochrony Państwa, przewodniczący sejmiku samorządowego, kilku burmistrzów i przewodniczących rad miejskich i gminnych oraz kilku posłów.

<sup>14</sup> Por. min. M. Szczepański, *Regionalizm górnośląski w społecznej świadomości*, w: W. Świątkiewicz, (red.), *Spoleczne problemy Górnego Śląska we współczesnych badaniach socjologicznych*, Katowice 1993; tenże, *Regionalizm górnośląski: między plemiennością a systemem globalnym*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1, 1998; tenże, *Regionalizm górnośląski w świadomości społecznej*, w: B. Jąłowicki, G. Gorzelak, (red.), *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*, Warszawa 1993; J. Wódz, *Tożsamość śląska jako zjawisko polityczne*, w: W. Świątkiewicz, (red.), *Regiony i regionalizmy w Polsce współczesnej*, Katowice 1998; tenże, K. Wódz, *Regionalizm, dzielnicowość, tożsamość narodowa*, w: M. Wanatowicz (red.), *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*, Katowice 1995; T. Nawrocki, *Spór o regionalizm i regionalizację na Górnym Śląsku*, w: B. Jąłowicki, G. Gorzelak, (red.), *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*, Warszawa 1993; R. Geisler, *Oblicza śląskich regionalizmów. Od konfliktów do demokracji deliberatywnej*, w: K. Bondyra, M. Szczepański, P. Śliwa (red.), *Państwo, samorząd i społeczności lokalne. Piotr Buczkowski in memoriam*, Poznań 2005.

Dysponując taką siłą polityczną, Związek stał się głównym aktorem na regionalnej scenie politycznej i odgrywał decydującą rolę przy opracowywaniu przygotowywanej w tym czasie strategii rozwoju województwa katowickiego oraz projekcie restrukturyzacji województwa. Liderzy Związku byli zwolennikami regionalizacji i decentralizacji państwa, w ramach których postulowali stworzenie tzw. Wielkiego Śląska. Miał on być regionem obejmującym swoim zasięgiem wszystkie ziemie śląskie, w tym również należący do Czech Śląsk Opawski oraz funkcjonujące w ramach województwa katowickiego fragmenty Zagłębia Dąbrowskiego. Planowany region miał wyraźnie transgraniczny charakter, pierwszym krokiem na drodze do jego stworzenia było powołanie do życia we wrześniu 1992 r. Związku Gmin Górnego Śląska i Północnych Moraw. Działalność wojewody Czecha i Związku Górnos Śląskiego spowodowała liczne protesty KPN oraz Polskiego Związku Zachodniego<sup>15</sup>, które domagały się odwołania wojewody. Podawanym przez nie powodem było właśnie powołanie euroregionu, które – zdaniem przedstawicieli tych dwóch ugrupowań – było sprzeczne z polskim interesem narodowym<sup>16</sup>.

Zarzuty KPN i Polskiego Związku Zachodniego wydają się absurdalne, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż od samego początku swojego istnienia Związek Górnos Śląski stanowił organizację skupiającą ludność rodzimą, podkreślającą związek Górnego Śląska z Polską oraz unitarny charakter państwa polskiego. W żadnym z dokumentów Związku nie pojawiały się sugestie dotyczące utworzenia regionu autonomicznego, mówiono natomiast o konieczności regionalizacji kraju oraz zwiększaniu samorządności regionu. Samorządność opierać się miała – zdaniem przedstawicieli Związku – przede wszystkim na koncepcji samodzielności finansowej, zgodnie z którą pewna część funduszy wypracowanych w regionie powinna w nim pozostać, nie zasilając budżetu państwa. Koncepcja ta nigdy nie została przez działaczy Związku dopracowana, nigdy nie ustalono jaka część środków powinna zostawać w kasie województwa i na jakich zasadach powinno się jej wysokość ustalać<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Polski Związek Zachodni po raz pierwszy pojawił się na polskiej scenie politycznej w 1934 r. Został utworzony z Związku Obrony Kresów Zachodnich. Ugrupowanie, które pojawiło się po 1989 r. było mocno związane z Konfederacją Polski Niepodległej, w ramach jej listy wyborczej wprowadziło w 1991 r. do Sejmu czterech posłów. Na Górnym Śląsku od początku jego działalności krytycznie odnosili się do działalności wojewody Czecha i związanego z nim Związku Górnos Śląskiego, często w opiniach działaczy PZZ pojawiały się porównania do „V kolumny”, kolejnego rozbioru polski. Wojewodzie Czechowi zarzucano nierówne traktowanie mieszkańców regionu, promowanie ludności rodzimej. Mówiono o obsesji wojewody na punkcie Górnego Śląska przejawiającej się w zmienianiu nazw instytucji w województwie, polegającej na wprowadzaniu do nich przymiotnika „górnos Śląski” (zarzutowano, że pod rządami wojewody kluski śląskie zmieniają swoją nazwę na górnos Śląskie).

<sup>16</sup> Por. min. T. Majcherkiewicz, *Górny Śląsk – opinie regionalnych elit administracyjnych w latach dziewięćdziesiątych*, w: Ż. Leszkowicz-Baczyńska, (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Nowe pogranicza?*, Zielona Góra 2005, s. 275-278.

<sup>17</sup> Por. A. Skudrzykova, J. Tambor, K. Urban, O. Wolińska, *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*, Katowice 2001, s. 25.

Pod koniec lat 90. XX w. znaczenie Związku Górnośląskiego zaczęło spadać. Z pierwszoplanowego aktora śląskiej sceny politycznej Związek zamienił się w ugrupowanie skupiające garstkę osób, organizujące od czasu do czasu imprezy kulturalne, które nie przyciągają tłumów. Co istotniejsze Związkowi nie udało się dotrzeć do najmłodszych mieszkańców regionu, nie ma im nic konkretnego do zaoferowania. Najlepsze podsumowanie ostatnich lat działalności znaleźć można było w jednym z felietonów Michała Smolorza, który pisał:

„Związek Górnośląski, niegdysiejsza potęga, przez minionych 20 lat spieprzył już wszystko, co było do spieprzenia, lecz z historycznego pałacyku przy katowickiej ulicy Stalmacha (...) ciągle słychać tekst klasyka: co by tu jeszcze spieprzyć panowie, co by tu jeszcze? To jedyna recepta na życie koterii przegranych aktywistów, konsumującej resztki dawnej świetności. Tam nikt nie jest w stanie pogodzić się z faktem, że od 1989 r. upłynęły 23 lata, że w dorosłość weszło pokolenie Ślązaków, dla których chodzenie w żółtych galotach i wianku z koralikami, wszystkie te konkursy gwary i niby-ludowych śpiewek, to już tylko śmieszny teatrzyk niewiele mający wspólnego z nowoczesnym regionalizmem. Ta generacja nie zadowala się koncesjonowaną śląskością ograniczoną do świętowania Barbórki, składania wieńców pod pomnikiem powstańców i śpiewania 'Pyk, pyk z fajeczki' (...) Mam wrażenie, że prezes Andrzej Stania i całe jego otoczenie żyją w jakimś wymyślanym świecie, kompletnie oderwanym od rzeczywistości, że ciągle kołaczą im się w głowach jakieś sny o potędze”<sup>18</sup>.

Obecnie Związek walczy jedynie o przetrwanie, przy czym ta walka sprowadza się w głównej mierze do bycia w opozycji do Ruchu Autonomii Śląska. Ruch Autonomii Śląska pojawił się na śląskiej scenie politycznej nieco później niż Związek Górnośląski, bo 13 stycznia 1990 r. w Rybniku. Rok później został zarejestrowany przez Sąd Wojewódzki w Katowicach. Od samego początku był postrzegany jako ugrupowanie bardziej radykalne w swoich poglądach od Związku Górnośląskiego. Jako naczelny cel działacze wskazywali przywrócenie autonomii Górnego Śląska. W pierwszym etapie zakładano jej rekonstrukcję na podstawie uchwały z 15 lipca 1920 r. Uchwała ta obdarzała Sejm Śląski szerokimi kompetencjami biernymi i czynnymi. Właściwie poza jego uprawnieniami pozostawały jedynie sprawy związane z polityką zagraniczną, cłem i wojskowością<sup>19</sup>. Taki kształt autonomii wzbudzał spore kontrowersje wśród części mieszkańców regionu, ale przede wszystkim poza nim, wśród polityków ugrupowań ogólnopolskich i władz centralnych. Kontrowersje te wynikały przede wszystkim z braku tradycji regionów autonomicznych w Polsce i utożsamianiem autonomii z separatyzmem. Te obawy wzrosły w 1996 r., kiedy część działaczy Ruchu Autonomii Śląska utworzyło Związek Ludności Narodowości Śląskiej.

<sup>18</sup> M. Smolorz, *Związek Górnośląski spieprzył wszystko*, „Dziennik Zachodni” 28.04.2012.

<sup>19</sup> Por. min. M. W. Wanatowicz, *Województwo śląskie na tle Drugiej Rzeczypospolitej*, w: F. Serafin, (red.), *Województwo śląskie (1922-1939). Zarys monograficzny*, Katowice 1996, s. 23; S. Janicki, *Samorząd województwa śląskiego*, w: *Dziesięciolecie Polski odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918-1928*, Kraków-Warszawa 1928, s. 201-203.

Ruch Autonomii Śląska budował swoją pozycję nieco wolniej niż konkurencyjny Związek Górnośląski. Powstał jako inicjatywa lokalna i początkowo tak był postrzegany przez obserwatorów życia politycznego na Śląsku. Zmiany zaczęły się pojawiać wraz z pojawieniem się młodego pokolenia regionalistów, którzy przejęli władzę w Ruchu. Zaczęto konsekwentnie budować nowy wizerunek Ruchu jako ugrupowania walczącego o sprawy Śląska i Ślązaków, dbającego o kulturę i tradycję śląską (stąd organizacja Górnośląskich Dni Dziedzictwa, digitalizacja górnośląskiej prasy, inwentaryzacja zaginionych i ukradzionych dóbr kultury z Górnego Śląska, liczne konferencje i debaty poświęcone problematyce kultury i historii na Górnym Śląsku). Początkowo działania Ruchu miały charakter happeningów, co z jednej strony wynikało z braku środków finansowych, z drugiej było formą, która pozwalała dotrzeć do najmłodszych mieszkańców regionu. Ciężka praca opłaciła się, od 2000 r. można było obserwować wzrost popularności i znaczenia Ruchu Autonomii Śląska w regionie. Z niewielkiego ugrupowania będącego w konflikcie z niemal wszystkimi, Ruch Autonomii Śląska przekształcił się w najsilniejszego gracza na śląskiej scenie politycznej. Sprawnie zarządzany uniknął błędów, jakie popełniły inne śląskie ugrupowania, wśród których należałoby wymienić przede wszystkim: zamknięcie się w swoim własnym środowisku, brak wizji rozwoju regionu i wizji przyszłości własnego ugrupowania, uwikłania się w mało wygodne sojusze z partiami ogólnopolskimi<sup>20</sup>, konflikty personalne w obrębie własnej organizacji i wreszcie *last but not least* promowanie śląskiej kultury w wydaniu „cepliwskim”.

#### ŚLĄZACY KONTRA RP: PŁASZCZYZNY KONFLIKTU

Konflikt wywołany odradzaniem się tożsamości na Górnym Śląsku rozgrywa się w trzech podstawowych płaszczyznach, które są ściśle związane z przyjętą w Polsce koncepcją państwa i tożsamości narodowej. Pierwsza z nich, to kwestia nadania regionowi statusu autonomicznego. Druga, budząca największe kontrowersje to kwestia istnienia narodu śląskiego. Wreszcie trzecia, wydawałoby się najmniej kontrowersyjna, związana z językiem śląskim i podejmowanymi przez ugrupowania regionalne próbami nadania mu statusu języka regionalnego. Te trzy kwestie nie

<sup>20</sup> RAŚ współpracował przy różnych projektach z partiami, organizacjami i stowarzyszeniami. nigdy jednak nie rezygnował z realizacji swoich celów. W momencie, gdy te cele są zagrożone lub wizja przyszłości regionu partnera w znaczący sposób różni się od tej, jaka jest przyjęta przez RAŚ, drogi dotychczasowych współpracowników zaczynają się rozchodzić. RAŚ wycofuje się z niewygodnego dla siebie układu. Dobrym przykładem może być koalicja zawiązana z Platformą Obywatelską w Sejmiku Śląskim po wyborach samorządowych w 2010 r. Powołanie na stanowisko marszałka województwa Mirosława Sekuły, odwołanie ze stanowiska dyrektora Muzeum Śląskiego Leszka Jodlińskiego, problemy związane z przebudową Stadionu Śląskiego oraz problemy Kolei Śląskich stanowiły powód rezygnacji przewodniczącego RAŚ ze stanowiska członka zarządu województwa, a następnie zerwania koalicji z PO.



wyczerpują oczywiście pełnej listy problemów leżących u podstaw konfliktu toczącego się między Ślązakami a władzami państwa polskiego. Na marginesie wszystkich wymienionych wyżej płaszczyzn konfliktu pojawiać się będzie za każdym razem kwestia finansowa, bo niewątpliwie stanowi ona jeden z najistotniejszych, nie do końca wyartykułowanych, problemów w relacjach między Górnym Śląskiem reprezentowanym przez ugrupowania regionalne i mieszkańców a władzami państwa.

### Autonomia na Górnym Śląsku

Jak wspomniałam wcześniej kwestia autonomii Górnego Śląska pojawiła się w deklaracjach ugrupowań regionalnych już na początku lat 90. XX w. Żądania autonomii były z jednej strony wynikiem istniejących w regionie tradycji sięgających okresu międzywojennego, z drugiej wpisywały się w popularną koncepcję Europy regionów<sup>21</sup>. Przywrócenie autonomii w postaci, jaką miała ona w województwie śląskim w dwudziestoleciu międzywojennym było podstawowym celem stawianym sobie przez Ruch Autonomii Śląska. Dwoma najistotniejszymi przejawami autonomii województwa były Sejm Śląski i Skarb Śląski. Na mocy uchwały Sejm Śląski posiadał pełne prawa ustawodawcze w następujących dziedzinach: w sprawach dotyczących używania języka polskiego i niemieckiego na obszarze województwa śląskiego, w ustawodawstwie dotyczącym śląskich władz administracyjnych, samorządu powiatowego, miejskiego i gminnego oraz podziału administracyjnego Śląska, w ustawodawstwie sanitarnym z wyjątkiem przepisów o zwalczaniu chorób zakaźnych i zaraz zwierzęcych, w sprawach organizacji sił policyjnych i żandarmerii, w sprawach policji budowlanej, ogniowej i drogowej, w zakresie szkolnictwa wszystkich rodzajów i stopni, w sprawach kościelnych z wyjątkiem konkordatu, w sprawach zaopatrzenia ubogich i zwalczania włóczęgostwa i żebractwa, w ustawodawstwie dotyczącym rolniczych organizacji zawodowych takich, jak np. izby rolnicze, organizacji kredytu rolniczego, komasacji gruntów, wytwórczości rolniczej i leśnej, melioracji, w sprawach ustawodawstwa wodnego z wyjątkiem sztucznych dróg wodnych oraz regulacji rzek żeglownych i granicznych, w ustawodawstwie dotyczącym elektryfikacji publicznej i prywatnej, w ustawodawstwie o kolejach drugo- i trzeciorzędnych oraz komunikacji elektrycznej i motorowej, w ustawodawstwie dotyczącym lichwy, w sprawach dotyczących zakładów użyteczności publicznej oraz robót publicznych, dokonywanych na koszt Skarbu Śląskiego, prawo do ustalania dorocznego budżetu śląskiego i zaciągania

<sup>21</sup> W wypowiedziach szefa RAŚ nie brakowało odniesień do jednego z kluczowych dla idei Europy regionów autora Denisa de Rougemont, ale przede wszystkim odwoływano się do koncepcji „Europy 100 flag” bretońskiego działacza narodowego Yann'a Fouere'a. Zgodnie z jego koncepcją RAŚ opowiadał się za zjednoczoną Europą, w której zmaleje w sposób znaczący rola państwa narodowego, a większość jego kompetencji zostanie przekazana historycznym regionom.

pożyczek wojewódzkich, a także sprzedaży, zamiany i obciążania. Pomimo stworzenia województwa autonomicznego władze centralne nie były specjalnie

„zainteresowane rozszerzeniem kompetencji Sejmu Śląskiego, wspierały bowiem procesy unifikacyjne i integracyjne w państwie. Stąd art. 81 konstytucji kwietniowej uchylił przepis Statutu Organicznego głoszący, że likwidacja autonomii śląskiej nie może nastąpić bez zgody Sejmu Śląskiego. Odrębny status województwa śląskiego utrzymał się jednak do wybuchu II wojny światowej, formalnie zniesiono go dopiero w 1945 r.”<sup>22</sup>

W swoich deklaracjach przedstawiciele Ruchu wyraźnie zaznaczali, że przywrócenie autonomii z okresu dwudziestolecia międzywojennego stanowić będzie pierwszy etap w dążeniach do nie do końca przez nich zdefiniowanego etapu, w którym Górny Śląsk uzyska „pełną autonomię”<sup>23</sup>. Wraz z upływem czasu i rozwojem Ruchu koncepcja autonomii stawała się coraz bardziej konkretna. W 2000 r. Jerzy Gorzelik stwierdził, że przedstawiciele Ruchu są zwolennikami euroregionalizmu, czyli opowiadają się za Europą, która

„będzie federacją regionów, tych starych regionów historycznych, czyli o czym wspominałem. [RAŚ] opowiada się za powrotem do jakiejś naturalnej geografii kontynentu. Nie chodzi tutaj o odłączenie jakiejś części Polski i stworzenie państwa zasadniczo podobnego, tylko, że w innych granicach, mniejszego, czyli miniaturowego państwa narodowego, ale właśnie chodzi o stworzenie takiej struktury politycznej, która z jednej strony będzie odpowiadała potrzebom chwili, czyli tendencji do globalizacji, o której tyle się mówi, ale która zapewne nie jest sloganem, bo jest faktem. Już poszczególne państwa narodowe nie są w stanie rozwiązywać swoich problemów, więc potrzebna jest jakaś większa struktura, a z drugiej strony podstawowymi strukturami będą owe regiony, które są naturalnymi ojczyznami, które jakby są dostosowane do ludzkiej skali, prawda, państwo narodowe (Polska, Francja, Szwecja) jest już przeżytkiem z dwóch powodów: z jednej dławią regiony, dławią jednostkę, jest za duże dla jednostki, tutaj narzuca jednostkom pewne rozwiązania; regiony, wspólnoty mniejsze nie są w stanie takiemu państwu się przeciwstawić, ale z drugiej strony to samo państwo nie rozwiązuje podstawowych problemów ekonomicznych, problemów bezpieczeństwa”<sup>24</sup>.

Nadal brakowało w tej wizji jasno określonego podziału kompetencji pomiędzy regionami a władzą centralną. Jednymi z nielicznych przypisywanych uprawnień były te związane z obronnością, która zgodnie z wypowiedzią przewodniczącego Ruchu pozostać miały domeną władzy centralnej. Uwagę zwracał jednak fakt, iż autonomia była projektem nie tyle odnoszącym się do zmian w polskim modelu

<sup>22</sup> M. Wanatowicz, *Województwo śląskie (1922-1939)*, w: J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, (red.), *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, Gliwice 2011, s. 242.

<sup>23</sup> Przy czym w pierwszym okresie istnienia Ruchu ta „pełna autonomia” stanowiła dosyć enigmatyczne hasło, nie określono nigdzie, co miałyby ono oznaczać, jakie kompetencje posiadałby region, ani na jakich zasadach miałyby zostać wprowadzona autonomia.

<sup>24</sup> Wywiad przeprowadzony w lipcu 2000 r. w ramach badań nad regionalizmem górnośląskim [współautor R. Geisler].

administracji terenowej, ale wpisanym w procesy zachodzące w ramach Unii Europejskiej, tworzenie wspólnej przestrzeni społeczno-politycznej oraz wspólnej gospodarki.

W ostatnim okresie swojej działalności RAŚ przygotował dwa projekty dokumentów podstawowych dla zmian statusu regionów w Polsce: projekt zmiany Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (ostatnia wersja tego dokumentu pochodzi z 8 lipca 2011 r.) oraz projekt Statutu Organicznego, nakreślający ramy autonomii województwa śląskiego (ostatnia wersja pochodzi z 15 stycznia 2012 r.)<sup>25</sup>. W proponowanym przez Ruch Autonomii Śląska Statucie Organicznym Śląskiego Województwa Autonomicznego można wyczytać, że „posiada ono osobowość prawną oraz uznanie dla swych odrębnych praw, zgodnie z Konstytucją, systemem prawnym Rzeczypospolitej Polskiej oraz struktur ponadnarodowych, których jest ona członkiem”<sup>26</sup>. W żadnym z dokumentów Ruchu nie można znaleźć informacji, które świadczyłyby o tym, że autonomia stanowić miałaby wstęp do walki o stworzenie własnego państwa lub próbę stworzenia kolejnego niemieckiego kraju federacji. Projekt Ruchu zakłada zgodnie z tym, co twierdzi jego lider zmianę Konstytucji, ale również co istotne

„autonomia winna zyskać akceptację samych zainteresowanych. To znaczy statuty autonomiczne czy organiczne, winny być przyjmowane na pewnym etapie w referendum. W tym naszym pomysłcie całej procedury umożliwiającej wypracowanie takiej formuły autonomicznej mamy do czynienia z inicjatywą elit regionalnych, czyli istniejących sejmików województw, i następnie z negocjacjami na szczeblu centralnym, a później z poddaniem finalnego produktu tych negocjacji pod osąd społeczny, a więc pod referendum. Jest oczywiście możliwość łączenia istniejących województw i występowania z projektem wspólnego statutu autonomicznego przez samorządy dwóch sąsiadujących województw. No i jest oczywiście także możliwość przeprowadzenia referendum lokalnych w sprawie przynależności administracyjnej na terenach spornych”<sup>27</sup>.

Autonomia ma pozwolić na to, by mieszkańcy Śląska w większym stopniu decydowali o kierunkach rozwoju regionu, o tym, na co będą wydawane w pierwszej kolejności wypracowane środki finansowe, no i oczywiście pozwolić lepiej zaćbać o kulturę i historię tego regionu.

Idea autonomii w Polsce nie należy z całą pewnością do najbardziej popularnych. Wynika to w znacznej mierze z zaszłości historycznych, Polacy walczący przez wiele lat o odzyskanie niepodległości postrzegają próby przywrócenia autonomii na Górnym Śląsku jako przejawy separatyzmu i zmiany granic państwa polskiego. Widać to było wyraźnie w ujawnionym w 2000 r.

<sup>25</sup> Oba dokumenty można znaleźć na stronie internetowej Ruchu <http://autonomia.pl>, dobrym ich uzupełnieniem jest lista odpowiedzi zamieszczonych w dziale FAQ.

<sup>26</sup> Statut Organiczny Śląskiego Województwa Autonomicznego <http://autonomia.pl/n/statut-organiczny> [dostęp 20.04.2013r.].

<sup>27</sup> Wywiad z 11 października 2012 r. w ramach badań nad nowym regionalizmem i postkolonializmem na Górnym Śląsku [współautor R. Geisler].

raporcie o bezpieczeństwie państwa stworzonym przez Urząd Bezpieczeństwa Państwa, w którym wśród potencjalnych zagrożeń został wymieniony Ruch Autonomii Śląska. Autorzy raportu pisali:

„Delegatura UOP w Katowicach monitoruje działalność niektórych środowisk, ugrupowań, ruchów i stowarzyszeń pod kątem zgodności deklarowanych w statucie celów z faktyczną realizacją. Czynimy to za pomocą środków ogólnie dostępnych, np. radia, telewizji, prasy czy Internetu. (...) Ruchy separatystyczne niewątpliwie wzbudzają zainteresowanie służb specjalnych we wszystkich krajach, gdzie się pojawiają. Niosą, bowiem potencjalne zagrożenie dla państwa, jego struktur lub stabilności – co oczywiście nie oznacza, że są zwalczane. Jeżeli ich działania są zgodne z zatwierdzonym przez sąd statutem, to nie ma powodów do niepokoju – zarówno dla tychże ruchów, jak i państwa, którego – jak sama nazwa Urzędu wskazuje – powinniśmy chronić. (...) Potencjalne zagrożenie dla interesów RP, zwłaszcza w kontekście polskich dążeń do członkostwa w Unii Europejskiej, mogą stanowić działania podejmowane przez struktury afiliowane (sic!) przez niemieckie organizacje ziomkowskie (Związek Wypędzonych). W tym względzie wymienić można ofensywę propagandową na rzecz autonomii Śląska (realizowaną także przy zaangażowaniu niektórych środowisk mniejszości niemieckiej i aktywistów Ruchu Autonomii Śląska)”<sup>28</sup>.

Idea autonomii niepokoiła również polityków, przede wszystkim reprezentujących prawą stronę polskiej sceny politycznej. W 2008 r. poseł PiS Zbigniew Girzyński odnosząc się do artykułu Kazimierza Kutza, w którym ten wspominał, że premier Tusk obiecał mu w zamian za kandydowanie z list PO promowanie idei autonomii na Górnym Śląsku, stwierdzał, iż tego typu obietnice stanowią niepokojący sygnał dla Polski, ponieważ mogą prowadzić do naruszenia integralności państwa<sup>29</sup>. W 2009 r. były radny Sejmiku Śląskiego Rajmund Pollak wysłał do premiera Tuska pismo, w którym domagał się delegalizacji Ruchu Autonomii Śląska, stwierdzając, że jest on organizacją antypolską stanowiącą zagrożenie dla integralności Państwa Polskiego. RAŚ stanowi jego zdaniem „nową V kolumnę” współpracującą z ruchami ziomkowskimi i Związkiem Wypędzonych Eriki Steinbach<sup>30</sup>.

Brak zrozumienia problemu autonomii widoczny był również w wypowiedziach najwyższych władz Polski. Prezydent RP Bronisław Komorowski kojarzy autonomię z rozpadem państwa, zagrożeniem dla jego integralności. Jego zdaniem należy myśleć o państwie polskim i jego przyszłości jako całości. Odnosząc się do

<sup>28</sup> J. Dziadul, *Jaskółka kala gniazdo*, „Polityka” nr 18, 29.04.2000.

<sup>29</sup> Por. A. Szulc, *Górny Śląsk znów chce autonomii*, „Przekrój” 31.01.2008.

<sup>30</sup> Ciekawym uzupełnieniem listu skierowanego do premiera był wywiad, którego Pollak udzielił „Naszemu Dziennikowi”. Powtarzając tezę o zagrożeniu, jakie stanowi dla państwa polskiego Ruch Autonomii Śląska opowiadał, że w trakcie zorganizowanego przez Ruch prapreferendum w sprawie przywrócenia autonomii Górnego Śląska w Pszczynie widział podjeżdżające na obrzeża miasta auta z niemieckimi rejestracjami. Wydarzenie porównywał z plebiscytem w sprawie przyszłości Górnego Śląska z 1921 r. Podkreślał, że część Ślązaków ma obywatelstwo polskie i niemieckie. RAŚ z łatwością mógłby urządzić zatem plebiscyt podobny do tego z 1920 r. i ściągnąć 100 tys. Niemców, którzy bez problemu pojawiliby się na nim, ponieważ są „zdyscyplinowani jak wojsko”.

zawiązanej w 2010 r. po wyborach samorządowych koalicji PO z RAŚ stwierdza, że dopuszczenie do współrzędzenia ugrupowania będącego zwolennikiem autonomii regionów jest niebezpieczne, ponieważ może doprowadzić do pojawienia się większej liczby ugrupowań stawiających podobne żądania i procesu autonomizacji regionów, nad którym nikt nie będzie w stanie zapanować, a w efekcie przyczyni się to do osłabienia państwa. Podkreślał, że przeprowadzona w 1999 r. reforma samorządowa stanowi jedno z ważniejszych osiągnięć polskiej demokracji. Co więcej reforma ta doprowadziła do przekazania znacznej części uprawnień do gmin, powiatów i województw, co pozwoliło lepiej rozwiązywać pojawiające się tam problemy. W autonomii, jakiej domaga się RAŚ nie chodzi o decentralizację, a o zaspokojenie aspiracji kilku regionalnych polityków.

Jak widać niechęć polskich polityków do koncepcji autonomii regionów wynika w znacznej mierze z przyjętej koncepcji unitarnej państwa, którego charakterystycznymi cechami są jednolitość systemu prawa na całym jego obszarze oraz podporządkowanie jednostek administracji terenowej władzom centralnym. Pojawiające się na Śląsku żądania autonomii odczytywane są jako zagrożenie dla państwa polskiego. Uważane są za sprzeczne z istniejącym modelem państwa, a tym samym złe. Regionów autonomicznych nie kojarzy się z rozwiązaniami od dawna funkcjonującymi w Europie Zachodniej, kojarzy się je z separatyzmem, rozlewem krwi, czego najlepszym dowodem jest częste zestawianie Ruchu Autonomii Śląska z ETA i Krajem Basków. Nie podejmuje się nawet próby dyskusji na temat tego, czy wprowadzenie regionów autonomicznych w Polsce mogłoby być korzystne dla rozwoju państwa i poszczególnych regionów i czy jest w ogóle potrzebne. Nikt nie zadaje sobie również trudu, by zastanowić się, czy obecnie funkcjonujący model regionalizacji jest dobry. Z propozycjami Ruchu nikt nie stara się polemizować, przedstawiając racjonalne argumenty świadczące o tym, że pomysł wprowadzenia autonomii nie jest możliwy do zrealizowania lub zbędny, ponieważ obecne rozwiązania dają regionom wystarczające uprawnienia pozwalające na realizację celów oraz rozwój regionów. Propozycja jest odrzucana jako godząca w integralność państwa, podważająca jego istnienie w obecnych granicach.

### Naród śląski

Kwestia narodu i narodowości śląskiej pojawiła się w dyskusjach o Górnym Śląsku w związku z powstaniem i próbami rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej. Wniosek o rejestrację po raz pierwszy złożony został w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach 11 grudnia 1996 r. Jego pojawienie się odbiło się szerokim echem nie tylko w regionie, ale w całym kraju. Spowodowało gwałtowną reakcję ugrupowań lokalnych oraz władz regionalnych. Problemem była nie tylko nazwa ugrupowania, ale także zapisy, jakie pojawiły się w jego statucie. Wśród wymienianych w nim celów odnaleźć można było rozbudzenie i ugruntowanie

świadomości narodowej Ślązaków, działalność mającą na celu odrodzenie kultury śląskiej oraz ochronę praw etnicznych osób narodowości śląskiej (§ 7). Członkiem zwyczajnym Związku mógł zostać każdy posiadający obywatelstwo polskie, który złożył pisemne poświadczenie o przynależności do narodowości śląskiej (§ 10). Najwięcej kontrowersji wywoływał § 30 zgodnie, z którym Związek stanowił organizację śląskiej mniejszości narodowej. Kontrowersje te wynikały z jednej strony z samego faktu powołania do życia mniejszości narodowości śląskiej, a co za tym idzie narodu śląskiego, z drugiej związane były z skutkami prawnymi, jakie to stwierdzenie za sobą pociągało. Uznanie istnienia narodu śląskiego i śląskiej mniejszości narodowej oznaczało bowiem możliwość skorzystania przez Związek z zapisów Ordynacji Wyborczej zwalniającej komitety wyborcze utworzone przez organizację mniejszości narodowej z wymogu przekroczenia 5% progu wyborczego. Z kolei w świetle art. 35 Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. zapewniło przedstawicielom mniejszości narodowości śląskiej „wolność zachowania i rozwoju własnego języka, obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury oraz prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej”<sup>31</sup>.

Sprawa rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej była rozstrzygana przez sądy wszystkich instancji w Polsce i ostatecznie trafiła do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Sąd pierwszej instancji podejmując decyzję na podstawie obowiązującego Prawa o stowarzyszeniach z 7 kwietnia 1989 r. zarejestrował Związek. W uzasadnieniu decyzji stwierdzano, że Statut Związku nie narusza istniejących przepisów prawnych, a kwestie ustalenia tego, czy istnieje naród śląski i narodowość śląska nie leżą w kompetencjach rozpatrującego wniosek Sądu i nie stanowią przedmiotu rozpatrywanego sporu. Korzystna dla Związku decyzja Sądu wywołała liczne komentarze polityków. Prezydent Kwaśniewski odnosząc się do wyroku stwierdził:

„Choć nie mam w zwyczaju komentowania decyzji sądowych, jednak wydaje mi się, że trzeba tutaj uruchomić procedurę apelacyjną, by wyjaśnić ten problem. Otóż w moim przekonaniu coś takiego jak narodowość śląska – rozumiana jako wyodrębniony naród – jest nadużyciem. Oczywiście mamy Ślązaków, tak jak mamy Wielkopolan i innych, czyli pewną grupę polskiego społeczeństwa o własnej tradycji, barwie językowej, a może nawet wspólnym interesie. Ale nie można rozpatrywać problemów Śląska w kategoriach narodowości i zamazywać tego, co rzeczywiście jest istotą narodów, definiowanych według pewnych standardów światowych. Będę prosił, by uzasadnienie decyzji Sądu trafiło do mnie. Bo przyznam szczerze, że nie za bardzo rozumiem, jaka jest intencja ludzi, którzy chcą by coś takiego jak narodowość śląska było prawnie zatwierdzone. Jeżeli ma to być zapowiedź separatyzmów, czy tego co przeżywają Włochy w związku z Padanią, to oczywiście byłoby fatalnie”<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej Tekst uchwalony 2 kwietnia 1997 r. <http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm> [dostęp 20.04.2013 r.].

<sup>32</sup> Wypowiedź dla *Sygnalów dnia* z 27.04.1997 r.

Decyzja sądu spowodowała konsternację władz regionalnych, które podjęły decyzję o odwołaniu się od niekorzystnego dla nich wyroku 24 września 1997 r. Sąd Apelacyjny rozpatrując wniosek złożony przez wojewodę katowickiego Eugeniusza Ciszaka<sup>33</sup> zdecydował o zmianie decyzji Sądu Wojewódzkiego i oddalił wniosek o rejestracji Związku. W uzasadnieniu stwierdzał, iż „przedstawiony przez Związek Statut jest nieważny zgodnie z art. 58 kc, ponieważ narusza zasady współżycia społecznego. Zgodnie z art. 228 § 1 kpc przyjęto, iż uzasadnienia nie wymagają fakty powszechnie znane – a takim faktem, zdaniem Sądu, jest nieistnienie narodu śląskiego. (...) Ślązacy są odrębną grupą w znaczeniu regionalnym, a nie narodowym”<sup>34</sup>. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w uzasadnieniu Sąd odniósł się po raz pierwszy do kwestii, które nie stanowiły bezpośredniego przedmiotu sporu. Podstawy odrzucenia wniosku o rejestrację ZLNŚ nie stanowiło zatem Prawo o stowarzyszeniach, lecz przekonanie Sądu dotyczące istnienia narodu śląskiego.

Jak można się łatwo domyślić zajęcie przez Sąd Apelacyjny stanowiska w kwestii istnienia narodu śląskiego spowodowało odwołanie się przedstawicieli ZLNŚ do Sądu Najwyższego, który podobnie jak Sąd Apelacyjny odrzucił wniosek rejestracyjny. Ponownie w uzasadnieniu pomijano kwestie zgodności z prawem o stowarzyszeniach, odwołując się przede wszystkim do kwestii definicji narodu i czynników obiektywnych jego istnienia. Sąd stwierdzał: „wybór narodu przez człowieka jest zawsze nierozłącznie związany z obiektywnymi kryteriami istotnymi dla tożsamości narodowej. (...) Jednostka ma więc prawo do subiektywnego wyboru narodowości (...), nie prowadzi to jednak wprost do powstania nowego, odrębnego narodu lub mniejszości narodowej”<sup>35</sup>. W dalszej części uzasadnienia Sąd zauważał, iż w rozpatrywanym przypadku nie istnieje narodowość śląska, ponieważ ludność śląska nigdy nie była traktowana przez inne grupy narodowe i etniczne jako odrębny naród. Tym samym przekonanie kilku osób o przynależności do tego narodu, nie może zmienić tego obiektywnego faktu w żaden sposób. Sąd nie widział również przeszkód w realizowaniu wymienianych przez Związek w Statucie celów w ramach innych organizacji już istniejących.

<sup>33</sup> W wywiadzie przeprowadzonym w lipcu 2000 r. jeden z kluczowych w tym procesie urzędników UW w Katowicach mówił, że warto również brać pod uwagę fakt, iż wojewoda Ciszak „był dość silnie związany z ugrupowaniami PSL-owskimi (...) Jest faktem, że powiedzmy poczucie (...) tożsamości narodowej czy patriotyczne jest bardzo silne w szeregach chłopskich i PSL zawsze tutaj stawiał na te nurty patriotyczne (...) wojewoda Ciszak był też pod dużą presją, (...) został wojewodą z osobistego poparcia premiera Pawlaka. W tym momencie rządziło już SLD, ale wojewoda Ciszak (...) jakby pamiętał o swoich korzeniach, jak trafił na Urząd Wojewódzki. Tutaj ze strony zwłaszcza działaczy koalicyjnych PSL był tu bardzo duży nacisk w tym kierunku, ale myślę, że i SLD sprawujący władzę, też tutaj presję na wojewodę katowickiego wywierał”. Wywiad przeprowadzony w ramach badań nad regionalizmem w lipcu 2000 r. [współautor R. Geisler].

<sup>34</sup> *Naród odwołany*, „Dziennik Zachodni” nr 224 25.09.1997.

<sup>35</sup> Dokument powielony w posiadaniu autorki.

Decyzja Sądu Najwyższego zamykała możliwości odwoływania się od wyroku w kraju. W związku z tym działacze Związku wnieśli skargę na Państwo Polskie do Trybunału Praw Człowieka. Decyzja Trybunału była oczekiwana z niepokojem nie tylko w Polsce, ale również w wielu państwach europejskich, przyjmowano bowiem, iż uznanie racji ZLNŚ mogłoby stanowić precedens w europejskim orzecznictwie sądowym otwierające drogę do realizacji żądań różnych ugrupowań separatystycznych działających od lat na terenie państw Unii Europejskiej. W grudniu 2001 r. Trybunał utrzymał decyzję sądów polskich. Uznał, że Państwo Polskie miało prawo odrzucić wniosek o rejestrację Związku. Interesujące w kontekście unitarnej koncepcji państwa wydaje się główne uzasadnienie tej decyzji, którym było następujące stwierdzenie:

„Trybunał musi także przypomnieć, że pluralizm i demokracja są, z natury rzeczy, oparte na kompromisie, który wymaga różnych ustępstw od jednostek i grup jednostek. Obywatele muszą czasami być przygotowani na ograniczenie niektórych z ich wolności, aby zapewnić większą stabilność kraju jako całości. Szczególnie, jeśli chodzi o system wyborczy, który ma pierwszorzędną wagę dla każdego demokracji cznego państwa. Trybunał w związku z tym uważa, że w szczególnych okolicznościach tej sprawy, było rozsądnym ze strony władz działać tak, jak to uczynił w celu chronienia systemu wyborczego państwa, systemu, który jest niezbędnym elementem właściwego funkcjonowania 'demokratycznego społeczeństwa'”<sup>36</sup>.

Trybunał przyznawał, iż nie istnieje prawnie przyjęta definicja mniejszości narodowej, co powoduje niepewność prawną jednostek, zwłaszcza tych, które uważają się za członków takich mniejszości i, by zostać uznanymi za takie przez władze państwa muszą korzystać z procedur nieprzeznaczonych do tego celu. Co daje władzom duży stopień swobody przy podejmowaniu decyzji, którą z grup uznać za mniejszość narodową. Jednakże w przypadku Związku Ludności Narodowości Śląskiej kwestia istnienia narodowości śląskiej okazała się mniej istotna niż możliwość zburzenia istniejącego ładu społecznego spowodowana rejestracją ugrupowania.

Decyzja Trybunału Praw Człowieka nie oznaczała końca batalii o narodowość śląską. Przed Powszechnym Spisem Narodowym w 2002 r. działacze Ruchu Autonomii Śląska i Związku Ludności Narodowości rozpoczęli akcję wśród mieszkańców Górnego i Dolnego Śląska, w trakcie której zachęcali mieszkańców obu regionów do deklarowania w jego trakcie narodowości śląskiej. Efekty akcji zaskoczyły znaczną część obserwatorów w kraju, wywołały niepokój części polityków ogólnopolskich ugrupowań i burzę w mediach. Zgodnie z opublikowanymi przez GUS wynikami Spisu narodowość śląską zadeklarowały 173 153 osoby<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> Europejski Trybunał Praw Człowieka Czwartą Sekcją *Sprawa Gorzelik i inni przeciwko Polsce. Skarga nr 44158/98*. Wyrok – 20 grudnia 2001 r. – dokument powielony w posiadaniu autorki.

<sup>37</sup> W trakcie Spisu i po nim zgłaszano liczne nieprawidłowości, przede wszystkim odmowy wpisywania narodowości śląskiej i arbitralne wpisywanie narodowości polskiej przez rachmistrzów. Nieprawidłowości te potwierdziła między innymi Helsińska Fundacja Praw Człowieka.



Tym samym Ślązacy stali się najliczniejszą mniejszością zamieszkującą w Polsce, dla porównania warto przypomnieć, że zgodnie z danymi GUS w tym samym czasie największa do tej pory mniejszość niemiecka liczyła 152 897 osób. Dla Kazimierza Kutza to, co się stało w trakcie Spisu stanowiło „wielki tryumf demokracji. Ludzie nareszcie przestali się bać przyznać, kim są. Mają do tego prawo. Na Śląsku zmieniały się rządy i państwa, a oni byli tylko od roboty. Teraz zademonstrowali, że jednak istnieją i dobrze by było, żeby władza to zrozumiała”<sup>38</sup>. Jacek Wódz komentując wyniki stwierdzał: „Po pierwsze Ślązacy nie są narodowością, tylko grupą. Po drugie – że sami o sobie powiedzieli w spisie ‘narodowość’, to za mało. Żeby być narodowością, konieczne jest, żeby inni taką grupę za naród uznali (...) A po trzecie... Tylko 173 tys. i co to za naród?”<sup>39</sup>. Lech Nijakowski analizując kwestię narodu śląskiego odwołując się do katalogu warunków koniecznych i wystarczających istnienia narodu<sup>40</sup>, stwierdza, iż w przypadku Ślązaków nie można mówić o narodzie, są oni

„grupą etniczną, której członkowie składają bardzo różne deklaracje odpowiadając na pytanie o to, kim są. Część z tych odpowiedzi można potraktować jako deklarację identyfikacji narodowej (przede wszystkim: polska lub niemiecka, na Śląsku Cieszyńskim zaś jeszcze czeska), część jako deklarację tożsamości regionalnej lub etnograficznej, część jako deklarację tożsamości etnicznej. Taka odpowiedź jest jednak niepełna, gdyż nie uwzględnia dynamicznych przemian śląskiej społeczności”<sup>41</sup>.

Przygotowania do kolejnego Spisu Powszechnego obejmowały znacznie szerszą akcję informacyjną prowadzoną wśród mieszkańców trzech województw: śląskiego, opolskiego i dolnośląskiego. Zaangażowała się w nią większa niż poprzednio liczba ugrupowań regionalnych. Pojawiły się również osoby, które do tej pory nie były związane z działalnością ruchów regionalnych. Tak było między innymi w przypadku posła PO Marka Plury, który zaapelował do śląskich ugrupowań o podjęcie wspólnej akcji informacyjnej, w trakcie której zachęcać będą do deklarowania w trakcie Spisu narodowości śląskiej. Plurze udało się namówić do współpracy między innymi zdecydowanie odcinających się od działań Związku Ludności Narodowości Śląskiej i Ruchu Autonomii Śląska działaczy Związku

<sup>38</sup> *Kto Ty jesteś? Ślązak!*, „Gazeta Wyborcza. Katowice” 20.06.2003.

<sup>39</sup> Jw.

<sup>40</sup> Wśród nich wskazuje: posiadanie terytorium etnicznego, uznawanie go za ziemię ojczystą i zamieszkiwanie jej, aktywne i twórcze odtwarzanie własnego, odrębnego dziedzictwa kulturowego przez członków zbiorowości, istnienie wspólnego języka lub języków, samokategoryzowanie się jako naród i przekonanie o wspólnym pochodzeniu etnicznym, występowanie silnych i gęstych więzi społecznych między osobami przynależnymi do różnych kategorii społecznych, istnienie zasobu wspólnych autostereotypów, stereotypów i uprzedzeń, posiadanie państwa obecnie, w przeszłości albo manifestowanie woli jego stworzenia lub uzyskania szerokiej autonomii, przekonanie „otoczenia społecznego” o odrębności kulturowej i/lub etnicznej danej zbiorowości.

<sup>41</sup> L. Nijakowski, *O procesach narodotwórczych na Śląsku*, w: L. Nijakowski, (red.), *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, Warszawa 2004, s. 155.

Górnśląskiego. Akcji pomógł również opublikowany przez PiS *Raport o stanie Rzeczypospolitej*, w którym w rozdziale zatytułowanym *Wstydlivy Naród Polski* można było przeczytać, że „śląskość, która odrzuca polską przynależność **narodową** jest po prostu pewnym sposobem odcięcia się od polskości i przypuszczalnie przyjęciem po prostu zakamuflowanej opcji niemieckiej”<sup>42</sup>. Poproszony o komentarz szef partii Jarosław Kaczyński stwierdził, iż rzeczywiście on i jego ugrupowanie traktują wszystkich twierdzących, że istnieje naród śląski jako zakamuflowaną opcję niemiecką. Wypowiedź prezesa Kaczyńskiego oburzyła znaczną część mieszkańców regionu, którzy nawet jeśli wcześniej nie zamierzali deklorować narodowości śląskiej, to w trakcie Spisu to zrobili<sup>43</sup>. Wypowiedź Kaczyńskiego była traktowana jako przejaw typowego dla państwa polskiego traktowania Ślązaków nie jako obywateli państwa polskiego, ale przedstawicieli mniejszości niemieckiej starających się o oderwanie Śląska od Polski. Zdaniem mieszkańców regionu stanowiła typowy przejaw trwającej od lat polityki kolonialnej państwa wobec Śląska oraz braku zrozumienia dla śląskiej odmienności kulturowej. Spis okazał się kolejnym sukcesem ugrupowań regionalnych. Według ostatnich danych GUS narodowość śląską zadeklarowało 847 tys. osób, z czego 376 tys. zadeklarowało ją jako jedyną tożsamość narodową<sup>44</sup>. Tym samym po raz kolejny Ślązacy okazali się najliczniejszą mniejszością zamieszkującą tereny Polski. Warto dodać, że drugą pod względem liczebności okazała się mniejszość kaszubska – 233 tys. osób. Marek Szczepański w następujący sposób komentował wyniki Spisu: „RAŚ miał ostatnio świetne wyniki wyborcze. Ten spis to także jego sukces. Pytanie jednak, co dalej? Czy uda się dla dobra regionu wykorzystać te dane? Chciałbym dowiedzieć się, jak RAŚ spożytkuje teraz te deklaracje, czy dojdzie do mobilizacji mieszkańców w postawy prospołeczne wobec swoich ‘małych ojczyzn’”<sup>45</sup>.

Problem narodu śląskiego w znacznej mierze jest wynikiem braku jednej obowiązującej definicji narodu, a dokładniej obiektywnych jego wyznaczników. A. D. Smith opisując problemy związane z definiowaniem tożsamości narodowej i narodem zwraca uwagę na dwa podstawowe modele, które ukształtowały się na przestrzeni wieków. Pierwszy z nich wyrasta z tradycji Zachodu, zgodnie z którą

<sup>42</sup> *Raport o stanie Rzeczypospolitej*, Biuro Prawa i Sprawiedliwości, Warszawa 2011, s. 34-35.

<sup>43</sup> Co więcej narodowość śląską na złość Kaczyńskiemu deklorowały osoby niemieszkające na Śląsku i z nim luźno lub wcale niezwiązane. Przykładem może być Marcin Meller, który na swoim profilu na Facebooku 3 kwietnia 2011 r. napisał „patrzac na nacjonalistyczne szczucie Jarosława Kaczyńskiego i jego dziennikarzy oświadczam publicznie, że w spisie powszechnym zadeklaruję narodowość śląską, mimo że mój jedyny związek ze Śląskiem to śląska żona. Taką ohydę jak to straszenie Niemcami i wykluczanie z polskości widziałem w stanie wojennym i czytałem o tym na przykazdzie marca 68”.

<sup>44</sup> Dane z 2012 r. [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/Przynaloznosc\\_narodowo-etniczna-w\\_2011\\_NSP.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/Przynaloznosc_narodowo-etniczna-w_2011_NSP.pdf).

<sup>45</sup> *Spis Powszechny: Ślązaków jest ponad 800 tys.*, „Gazeta Wyborcza” 22.03.2012.

naród traktowany jest przede wszystkim jako wspólnota kulturowa, której członków łączy wspólna pamięć historyczna, mity, symbole i tradycja. A także, co istotne w odniesieniu do problemów narodu śląskiego, jego cechami charakterystycznymi są: historyczne terytorium, wspólnota polityczno-prawna, równość polityczno-prawna wszystkich członków wspólnoty. W tradycji wschodniej, typowej – jego zdaniem – dla Europy Wschodniej i Azji, możemy raczej mówić o „etnicznej” koncepcji narodu. Jego podstawowymi wyznacznikami stają się, bowiem wspólnota urodzenia i kultura rodzima<sup>46</sup>. Tym samym koncepcja zachodnia łączy naród z państwem, a wschodnia – z kulturą.

„Pierwsza szkoła wychodzi od politycznego pojęcia narodu, który formuje się w już istniejącym państwie. Druga szkoła wychodzi od pojęcia etnicznego, którego przesłankę stanowi – zwykle pozbawiony swego państwa – lud. Gdzie tożsamość narodowa mogła się formować w istniejącym państwie, tam wykształcało się woluntarystyczne rozumienie narodu, które na pierwszy plan wysuwa wolę wspólnoty politycznej. Gdzie zaś z początku brakowało wspólnego państwa, tam intelektualiści odwoływali się do tak zwanych kategorii naturalnych, to znaczy dotyczących rzeczywistości, które istniały już przed powstaniem państwa, takich jak język, pochodzenie czy kultura i konstruowali w swych przedstawieniach wspólnotę opartą na kulturze i pochodzeniu. Dla szkoły tej znamienne jest przekonanie, że naród najpierw istnieje poza strukturami państwowymi”<sup>47</sup>.

Spór o to, czym jest naród stanowi podstawową oś konfliktu między przedstawicielami RAŚ a władzami państwa polskiego. Oponenti dzielą się na zwolenników definicji podkreślających czynniki obiektywne istnienia narodu, takie jak chociażby język, terytorium, instytucje oraz zwolenników definicji odwołujących się do subiektywnych wyznaczników narodu takich, jak autoidentyfikacja, zachowania czy odczucia<sup>48</sup>. Ten drugi sposób definiowania jest zdecydowanie bliższy przedstawicielom Ruchu Autonomii Śląska i Związku Ludności Narodowości Śląskiej. W przedstawianych przez nich definicjach narodu najistotniejszą rolę odgrywa samokategoryzowanie się Ślązaków jako przedstawicieli narodu śląskiego. W przypadku regionu takiego jak Górny Śląsk jest to z całą pewnością jeden z istotniejszych wyróżników przynależności do grupy, pozostałe, z uwagi na skomplikowaną przeszłość regionu nie zawsze stanowią bowiem wystarczające kryterium pozwalające na stwierdzenie, czy dana jednostka jest czy nie jest Ślązakiem<sup>49</sup>. Warto w tym miejscu odwołać się do koncepcji Gordona Mathewsa,

<sup>46</sup> A. D. Smith, *National Identity*, Reno 1991, s. 11.

<sup>47</sup> U. Altermatt, *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, Kraków 1998, s. 36-37.

<sup>48</sup> Por. min. A. D. Smith, *Nacjonalizm*, Warszawa 2007; S. Fenton, *Etniczność*, Warszawa 2007; A. D. Smith, *Etniczne źródła narodów*, Kraków 2009; J. Hutchinson, A. D. Smith, *Ethnicity*, New York 1996.

<sup>49</sup> Dobrym przykładem może być tutaj chociażby język, którym posługują się mieszkańcy regionu, zarówno ludność autochtoniczna, jak i napływowa, ale w najmłodszym pokoleniu Ślązaków z kolei zaobserwować można zjawisko zanikania gwary. Na marginesie, jako ciekawostkę można dodać, że od jakiegoś czasu w regionie pojawiają się kursy języka śląskiego, które cieszą się sporą popularnością właśnie wśród najmłodszych mieszkańców regionu.

który analizując zmiany zachodzące we współczesnych społeczeństwach stwierdza, iż żyjemy obecnie w globalnych supermarketach kultury, co daje nam pozornie nieograniczone możliwości wyboru tego kim jesteśmy, z jakimi wartościami się identyfikujemy, co stanowi podstawę naszej tożsamości. Tęskniąc za poczuciem więzi z jakąś szerszą całością jednostki konstruują „poczucie ojczyzny z tego, co znajdują na półkach supermarketu, i dokładają wszelkich starań, by zapomnieć o tym, że ich kulturową ojczyzną jest niedawno wzniesiona konstrukcja”<sup>50</sup>. Biorąc pod uwagę typową dla mieszkańców Śląska złożoność skal identyfikacji narodo-wo-regionalnych, RAŚ ze swoją koncepcją śląskiej tożsamości staje się jedną z ofert możliwych do wybrania<sup>51</sup>, na dodatek ofertą dosyć interesującą. Z jednej strony, jest to bowiem oferta odchodząca od tradycyjnie definiowanej tożsamości śląskiej, opierającej się na wymiarze natalnym i behawioralnym, co stanowiło spory problem dla znacznej części mieszkańców, którzy pojawili się na Śląsku po II wojnie światowej, ściągnięci wizją dobrych zarobków, pracy i mieszkania. Z drugiej strony nowoczesną, której nie trzeba się już wstydzić i ukrywać, pozwalającą na stworzenie obrazu samego siebie, który nie będzie stawiał mieszkańców regionu w sytuacji „gorszego” w relacjach z innymi. To definiowanie siebie jako Ślązaka dokonuje się na podstawie różnych cechach, ale siłą rzeczy są one związane z specyficzną kulturą Górnego Śląska. Zdaniem lidera RAŚ charakterystyczna dla regionu jest pewna nadreprezentacja cech czy postaw będących wynikiem odmiennej historii Górnego Śląska, często określanych mianem filarów tradycyjnie rozumianej śląskości:

„etos pracy, przywiązanie do rodziny i do Kościoła. Chociaż statystycznie pewnie można wciąż uchwycić na przykład wyższy poziom praktyk religijnych, nawet zdecydowanie wyższy niż w sąsiedniej diecezji nie śląskiej, czyli w sosnowieckiej. Natomiast te różnice są coraz słabiej zauważalne. Myślę, że pewien choćby poziom kultury technicznej, który wynika z tych przemysłowych uwarunkowań, wciąż utrzymuje się na wyższym poziomie. Inne bywa spojrzenie na historię, pewien inny typ wrażliwości historycznej, być może ostatnio o tym mówiliśmy, ujmując to w taką opozycję perspektywy żabiej i ptasiej. Więc ta tradycyjnie górnośląska perspektywa jest tą żabią, czyli ona sprawia, że widzimy historię i procesy historyczne przez pryzmat jednostek i przeżyć jednostek. Natomiast polska perspektywa to jest perspektywa uwarunkowana taką metanarracją, to jest ptasia perspektywa, która pozwala syntetyzować, natomiast w której ginie to doświadczenie jednostkowe. To jest w moim przekonaniu dość istotne, bo wbrew temu, co można często usłyszeć nasz sposób postrzegania historii także determinuje nasze relacje z otoczeniem i nasze myślenie o przyszłości”<sup>52</sup>.

Warto zwrócić uwagę w tym miejscu na jeszcze jedną istotną kwestię, a mianowicie koncepcję państwa i tożsamości narodowej przyjętą w Polsce. Od wieków państwo polskie budowane jest w oparciu o kanon tożsamości narodowej

<sup>50</sup> G. Mathews, *Supermarket kultury. Kultura globalna a tożsamość jednostki*, Warszawa 2005, s. 35.

<sup>51</sup> Por. A. Kłoskowska, *op. cit.*, s. 252-277.

<sup>52</sup> Wywiad przeprowadzony 11 października 2012 r. [współautor R. Geisler].

o cechach unitarnych. Tym samym polskość każdego obywatela jest przyjmowana jako pewnik, podobnie zresztą jak jednolitość kultury narodowej. „Inny” jest w tym kontekście postrzegany jako „obcy”, a niepodzielanie kanonu wartości traktowane jest z dużą podejrzliwością. Ten kanon tożsamości został utrwalony w okresie PRL, a po zmianie ustroju nie podjęto próby dyskusji nad historią polskiego narodu. Przyjęto również charakterystyczne dla minionego okresu uzasadnienie granic kraju odwołujące się do wizji Polski Piastów. Efektem takiej optyki była między innymi dyskusja tocząca się przy okazji 90. rocznicy przyłączenia Śląska do Polski, w zależności od tego, kto do rocznicy się odnosił mówiono albo o „przyłączeniu Śląska do Polski”, albo o jęgu „powrocie do macierzy”.

„Polacy przede wszystkim nie mieli nigdy tradycji debaty politycznej, która by pozwoliła na utrwalanie się pewnych racjonalnych poglądów na temat naszej przeszłości. Nam narzucano pewne wizje. Mnie uczono historii tuż po wojnie i uczyłem się od wielkich autorytetów, np. od profesora Labudy, że Ziemia Zachodnie były zawsze polskie i one po prostu wróciły do Macierzy. Nigdy jednak w Polsce poważnie na ten temat nie dyskutowaliśmy, a jeśli już dochodziło do jakiejś wymiany poglądów, to ci, którzy mówili inaczej, byli uważani za rewizjonistów i nie należało z nimi rozmawiać. Dziś należałoby, zamiast się obrażać, stworzyć płaszczyznę do dyskusji”<sup>53</sup>.

Podsumowując, można stwierdzić, iż odmowa rejestracji Związku powoduje eskalację konfliktu w regionie. Co więcej tak naprawdę wynika ona tylko i wyłącznie z irracjonalnego lęku władz państwa, które obawiają się eskalacji żądań ugrupowań regionalnych (przede wszystkim Ruchu Autonomii Śląska i Związku Ludności Narodowości Śląskiej), a nie na przesłankach prawnych<sup>54</sup>.

### Język śląski

Jednym z podstawowych wyróżników Ślązaków jako grupy regionalnej jest język. Na Górnym Śląsku jego rola była wyjątkowo istotna. Stanowił on jeden z podstawowych wyróżników przynależności do grupy, oddzielał „swoich” od „obcych”. Stanowił o wyjątkowości grupy, wyróżniał ją spośród innych, a z drugiej strony chronił przed obcymi. Znajomość gwary wśród mieszkańców regionu była

<sup>53</sup> J. Wódz, *Polskość na Śląsku-śląskość w Polsce*, „Śląsk” nr 9, 2012.

<sup>54</sup> W lipcu 1997 r. Biuro Prawne Kancelarii Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego zleciło przygotowanie ekspertyzy dotyczącej mniejszości narodowych w świetle prawa krajowego i międzynarodowego, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej. W ekspertyzie tej Anna Michalska i Renata Hliwa piszą: „cele statutowe Związku nie są sprzeczne z obowiązującym porządkiem prawnym niezależnie od faktu, czy ‘naród śląski’ obiektywnie, w świetle opisanych wyżej kryteriów, istnieje. Więcej, nie można pozbawić grupy obywateli ich prawa do zrzeszania się nawet wtedy, gdy cele ich stowarzyszenia są obiektywnie niemożliwe do realizacji (rozbudzanie i ugruntowywanie świadomości narodowej narodu, który nie istnieje) – zwłaszcza wobec prawa obywateli do wyrażania zróżnicowanych poglądów oraz realizacji indywidualnych zainteresowań, którym wolność zrzeszania ma służyć” (maszynopis w posiadaniu autorki).

powszechna<sup>55</sup>, bardzo często towarzyszyła jej niewielka znajomość poprawnej polszczyzny. Warto zaznaczyć, że gwara śląska była językiem codziennym, używanym w rozmowach z rodziną, przyjaciółmi czy sąsiadami. Język polski, podobnie jak wcześniej niemiecki, pełnił funkcję języka urzędowego i literackiego. Posługiwano się nim, chociaż nie zawsze i nie wszędzie, w szkołach, urzędach i pracy. Po II wojnie światowej władze rozpoczęły proces unifikacji kulturowej kraju, co w przypadku Ziem Zachodnich i Północnych bardzo często oznaczało po prostu repolonizację lub polonizację tych terenów. Kultura typowa dla Górnego Śląska z uwagi na swoją odmienność i cechy typowe dla kultury pogranicza kulturowego została uznana za nie w pełni polską. Władze centralne podjęły wiele działań mających na celu ujednoczenie jej z obowiązującą kulturą narodową, polegały one przede wszystkim na eliminowaniu tych jej elementów, które pojawiły się w wyniku przenikania się kultury polskiej, niemieckiej, czeskiej na tych terenach. Z szczególną zaciekłością walczone z wszelkimi śladami kultury niemieckiej lub z nią kojarzonymi. Problem był złożony z uwagi na to, iż była to

„również kwestia języka, a więc nazw ulic, szyldów, reklam, różnego rodzaju inne napisy. To też imiona i nazwiska, dokumenty. Jest też poziom symboliczny, odnoszący się do przeszłości, do kultury dominującej, do tradycji i do artefaktów. To cmentarze, kościoły, pomniki z ich złożoną symboliką. A zatem zakres likwidacji niemieckości, odniemczania, był na Górnym Śląsku znaczny”<sup>56</sup>.

Jedną z ofiar tych działań stała się gwara śląska, uważana za zbyt mało polską, skażoną zbyt wieloma germanizmami<sup>57</sup>. Starano się ją wyeliminować z życia publicznego i zastąpić językiem polskim.

Od 1989 r. zaczęły się pojawiać grupy specjalistów związane z organizacjami regionalnymi, które za cel stawiały sobie kodyfikację gwary śląskiej. Cel ten wydawał się mało realny, ponieważ znaczna część językoznawców twierdziła, że w przypadku mowy, którą posługuje się ludność na Śląsku można mówić, co najwyżej o wielu gwarach śląskich funkcjonujących w ramach języka polskiego, brak jest jednego wspólnego wzorca gwary śląskiej<sup>58</sup> i – co podkreślano – brak dzieł

<sup>55</sup> Ta powszechna znajomość gwary utrzymuje się na Górnym Śląsku również obecnie. W trakcie badań, które prowadziłam wśród młodzieży licealnej w sześciu miastach katowickiej części województwa śląskiego tylko 11,1% nie rozumiała gwary i się nią nie posługiwała. Aż 88,9% uczniów znało gwara, z czego 14,4% posługiwało się nią na co dzień, a 13,2% bardzo często. Najczęściej jak można się spodziewać posługiwano się gwarą w sferze prywatnej, w rozmowach z rodziną i znajomymi. Bardzo często pojawiały się jednak odpowiedzi świadczące o tym, że respondenci posługują się gwarą nieświadomie. O istotności gwary świadczyć może również fakt, że aż 54,8% licealistów uważało ją za najbardziej charakterystyczną cechę śląskiej kultury.

<sup>56</sup> M. Gerlich, *op. cit.*, s. 169.

<sup>57</sup> Warto zaznaczyć, że ta sama gwara była dla Niemców zbyt mało niemiecka, określano ją mianem *Bastardsprache* lub *Wasserpölnisch*.

<sup>58</sup> Gwara śląska w poszczególnych rejonach różni się między sobą słownictwem, wymową, fleksją, rodzajami zapożyczeń (w niektórych rejonach więcej jest bohemizmów, w innych germanizmów).

literackich napisanych w tym języku. W 2000 r. lider RAŚ tak mówił o tym problemie:

„powinno się podjąć trud kodyfikacji mowy śląskiej i nadania jej statusu pełnego literackiego języka, bo z tym, że jest to jakby w tej chwili język niepełny, z tym się zgodzę (...). Jeśli chcemy, by ta mowa śląska przetrwała, musimy zrobić krok naprzód, musimy podjąć trud kodyfikacji. Rzecz jasna, państwo tego nie robi, nie zrobią tego etatowi lingwiści pozostający na usługach państwa narodowego, dlatego, że jest to jakby sprzeczne z ich interesem i państwo narodowe nie za to płaci, żeby sprzyjali tutaj jakiemś rozwojowi kultury śląskiej promowanej jako element kultury europejskiej, a nie jakiejś polskiej kultury narodowej, a więc tu nie ma złudzeń, trzeba szukać wsparcia gdzie indziej – wśród swoich, ludzi o odpowiednimi wykształceniu i wśród ludzi w Europie, którzy mają podobne doświadczenie”<sup>59</sup>.

Początkowo prace postępowały bardzo opieszale, wynikało to z faktu, że brakowało jednej, konkretnej grupy, która kodyfikacją zajmowałaby się oficjalnie, korzystając z pomocy ekspertów. Prace trwały w różnych ośrodkach i różnych zespołach, często zajmowały się nią pojedyncze osoby we własnych gabinetach, niedzielące się efektami swojej pracy. Prace były często przerywane, po czym do problemu kodyfikacji wracano po jakimś czasie, rozpoczynając prace od początku. Mimo niewielkich postępów w kodyfikacji języka śląskiego, w 2002 r. w trakcie Spisu Powszechnego 56,6 tysięcy respondentów zadeklarowało, że stanowi on ich język domowy.

Kwestię statusu prawnego języków regionalnych w Polsce miała rozwiązać ostatecznie Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 31 stycznia 2005 r. Ustawa określała, iż językiem regionalnym jest każdy język tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty obywateli tego państwa i który – co istotne – różni się od oficjalnego języka tego państwa. W świetle ustawy za język regionalny nie można było uznać dialektu, ani języka migrantów. Jedynym językiem regionalnym był – zdaniem ustawodawców – język kaszubski. Pojawienie się długo wyczekiwanej ustawy w takiej postaci zostało odebrane przez działaczy części ugrupowań regionalnych i mieszkańców regionu jako dowód na nierówne traktowanie Ślązaków i zemstę władz centralnych za pojawiające się w regionie żądania przywrócenia autonomii oraz deklaracje narodowości śląskiej w trakcie Spisu Powszechnego w 2002 r.

We wrześniu 2007 r. grupa 23 posłów reprezentujących województwo śląskie i opolskie złożyła w Sejmie wspólny projekt zmiany Ustawy i nadanie gwarze śląskiej status języka regionalnego. W uzasadnieniu wskazywano, iż od momentu uchwalenia ustawy podjęto liczne działania mające na celu kodyfikację języka, a nadanie statusu języka regionalnego „spowoduje, że będzie on wspierany przez państwo polskie. Nie zmienia to stanu faktycznego istnienia języka śląskiego, który

<sup>59</sup> Wywiad przeprowadzony w lipcu 2000 r. w ramach badań nad regionalizmem gómośląskim [współautor R. Geisler].

funkcjonuje na terytorium Górnego Śląska jako język używany nie tylko w domu, ale też w kontaktach międzyludzkich, mediach, książkach”<sup>60</sup>. Podkreślano również, że w 2006 r. język śląski został zarejestrowany przez Międzynarodową Organizację Językową. W 2007 r. powołane zostało do życia istotne dla dalszych prac nad kodyfikacją języka śląskiego i uznaniem go za język regionalny Towarzystwo Kultury i Promowania Mowy Śląskiej *Pro Loquela Silesiana*. W jego statucie można było przeczytać, iż celem głównym jest:

„dbałość o należąca śląskiej mowie pozycję w społeczności Górnego Śląska i jej obecność w przestrzeni publicznej, upowszechnianie wiedzy o śląskiej mowie, inicjowanie i wspomaganie prac mających na celu ujednoczenie śląskiej ortografii, gramatyki i leksyki, promowanie śląskiej mowy poprzez media i publikacje oraz wspieranie twórców posługujących się śląską mową”<sup>61</sup>.

Dzięki staraniom Towarzystwa powstała pierwsza sześciuosobowa grupa naukowców<sup>62</sup>, którzy przygotowali ekspertyzy dotyczące języka śląskiego, które zostały dołączone do projektu posłów.

Pomimo podjętych działań projekt nowelizacji Ustawy został odrzucony w maju 2010 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w uzasadnieniu swojej decyzji podkreślało, że język jest tworem historycznym, w związku z tym potrzebuje wielu stuleci, żeby się rozwinąć. W przypadku gwary śląskiej istnieje co prawda pewna odrębność w stosunku do innych dialektów języka polskiego, takich jak chociażby dialekt mazowiecki, małopolski czy wielkopolski, ale sama pozostaje tylko dialektem języka polskiego, a nie odrębnym językiem. Jej odrębność jest wynikiem skomplikowanej historii regionu i długotrwałym jego oddzieleniem od Polski, w efekcie czego gwarą śląską rozwijała się poza głównym nurtem polskiego języka literackiego. W uzasadnieniu odnoszono się również do podkreślanej przez twórców projektu nowelizacji analogii między gwarą śląską a językiem kaszubskim. Zdaniem przedstawicieli Ministerstwa takie analogie nie istnieją między innymi z uwagi na fakt, że w przypadku gwary śląskiej brak jest uznanych autorytetów w dziedzinie lingwistyki lub etnologii, którzy potwierdzaliby tezę o istnieniu odrębnego języka śląskiego. Podkreślano również, że starania o nadanie statusu języka regionalnego mają charakter czysto polityczny i są przejawem ambicji działaczy Ruchu Autonomii Śląska. Odrzucenie projektu nie tylko nie zniechęciło przedstawicieli ugrupowań regionalnych, ale przyczyniło się do intensyfikacji działań na rzecz kodyfikacji języka śląskiego i zbudowania szerokiego lobby

<sup>60</sup> 23 posłów chce nadania gwarze śląskiej statusu języka regionalnego, „Gazeta Wyborcza” 7.09.2007.

<sup>61</sup> Statut Towarzystwa Kultury i Promowania Mowy Śląskiej *Pro Loquela Silesiana*, rozdział II, <http://silesiana.org.pl/statut-rozdzialy-i-ii/> (dostęp 20 kwietnia 2013 r.).

<sup>62</sup> Grupę ekspertów tworzyli zaproszeni przez *Pro Loquela Silesiana* do współpracy przedstawiciele różnych ośrodków naukowych: Jolanta Tambor (językoznawca), Tomasz Wicherkiewicz (językoznawca), Tomasz Kamusella (socjolingwista), Elżbieta Anna Sekuła (socjolog, kulturoznawca), Juan Lajo (pracownik Akademii Języka Asturyjskiego) oraz Jerzy Dadaczyński (filozof).



działającego na rzecz zmiany Ustawy. Równocześnie po raz kolejny było odczytywane jako brak zrozumienia władz centralnych dla spraw Śląska i Ślązaków oraz przejaw ucisku nadmiernie scentralizowanego państwa, które obawiając się utraty władzy tłamsi wspólnoty regionalne dążące do zwiększenia swojej samorządności.

Kilka miesięcy po odrzuceniu nowelizacji poseł PO Marek Plura<sup>63</sup> po raz kolejny złożył projekt nowelizacji Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, tym razem podpisał się po nim grupa 65 posłów reprezentujących województwo śląskie i opolskie. Lider Ruchu Autonomii Śląska ocenił ten projekt w następujący sposób:

„ta sprawa się dalej toczy, ale tutaj nie posunęliśmy się o konkretny krok do przodu. Choć mówię konkretny, to znaczy taki, który wiązałby się z pewnym wymiernym postępem. Natomiast, jeśli chodzi o stan świadomości, to tak, jesteśmy dalej. Ta presja na władze centralne jest coraz większa i myślę, że prędzej czy później te koncesje nastąpią, bo będą musiały”<sup>64</sup>.

Jak się okazało projekt podobnie jak poprzedni został odrzucony w lutym 2013 r. Sprawa odbiła się jednak szerokim echem z uwagi na opinię Franciszka Marka, która znalazła się wśród 11 ekspertyz przygotowanych dla posłów pracujących nad zmianami w ustawie o mniejszościach narodowych i języku regionalnym. W swojej ekspertyzie Marek pisał między innymi, iż proponowane przez zespół ekspertów zmiany w ustawie

„sprawiają wrażenie diabelnie chytrze sformułowanych i świadczą, że ich autorami są bystrzy, ale cyniczni – w moim odczuciu także zdemoralizowani – fachowcy. Gdyby te zmiany otrzymały moc prawną, to nasze władze wojewódzkie i rządowe musiałyby nieustannie wspierać wszelkie, nawet separatystyczne oraz antypolskie żądania i działania różnych graczy politycznych, zmierzające do rozwalania jedności państwa i narodu. Łatwo byłoby na podstawie tych zmian tworzyć sztuczne narody: kaszubski, górnos Śląski, a może i góralski (wszak już kiedyś istniał jakiś „Goralenvolk”)<sup>65</sup>.

W ekspertyzie Marek nie szczędził słów krytyki zwolennikom zmiany statusu języka śląskiego, oskarżając ich o próby rozbicia państwa polskiego, porównywał ich projekt z antypolskimi planami Heinricha Himmlera. Język śląski – w jego opinii – miałby szansę na status języka regionalnego jedynie wówczas, gdyby Górny

<sup>63</sup> Warto zauważyć, iż inicjatywa wyszła od posła partii rządzącej, która kilka miesięcy wcześniej podobny projekt nowelizacji odrzuciła. W trakcie wywiadu przeprowadzonego w lipcu 2012 r. jeden z członków śląskiej SLD stwierdził, że działalność Plury ma na celu odciążenie śląskiego elektoratu od coraz lepiej radzącego sobie w regionie Ruchu Autonomii Śląska. Zwracano mi uwagę na to, iż Plura stał się bardziej radykalny w swoich wypowiedziach niż działacze RAŚ i że najprawdopodobniej ma poparcie władz naczelnych PO, które w ten sposób starają sobie przygotować grunt przed zbliżającymi się wyborami do europarlamentu, a następnie do Sejmu i Senatu. Plura miał też być sposobem na wyeliminowanie RAŚ z śląskiej sceny politycznej.

<sup>64</sup> Wywiad przeprowadzony 11 października 2012 r. [współautor R. Geisler].

<sup>65</sup> Ekspertyza Franciszka Marka, w: [http://opole.gazeta.pl/opole/1,35089,13474119,Ekspertyza\\_prof\\_Franciszka\\_Marka.html](http://opole.gazeta.pl/opole/1,35089,13474119,Ekspertyza_prof_Franciszka_Marka.html) (dostęp 20.04.2013 r.).

Śląsk znalazł się w granicach państwa niemieckiego. Ekspertyza wywołała spore oburzenie zarówno wśród mieszkańców Śląska, jak i polityków. Po dyskusji w Sejmie zdecydowano o jej odrzuceniu. Przy czym interesujący wydaje się fakt, iż posłowie częściej odnosili się do formy ekspertyzy niż do zawartej w niej opinii na temat języka śląskiego, która nie budziła ich sprzeciwu. Warto dodać, że na Śląsku do sprawy ekspertyzy powrócono przy okazji zorganizowanej w Siemianowicach debaty pt. „Co nas łączy, co nas dzieli”, w której uczestniczył zarówno jej autor, jak i lider Ruchu Autonomii Śląska. Pokazywało to zarówno otwartość środowisk regionalnych na Górnym Śląsku, jak i ich chęć do debaty nad istotnymi dla regionu kwestiami, których zabrakło w Sejmie. Sprawa języka śląskiego jest dobrym przykładem polityki uznania prowadzonej przez władze polskie. Z uwagi na brak obiektywnych kryteriów decydujących o tym, czy mamy do czynienia z dialektem, czy językiem, władze podejmują decyzje o tym, które z języków zasługują na wpisanie na listę języków regionalnych, a które takiej szansy mieć nie będą, o ile nie zmieni się polityka państwa wobec poszczególnych grup regionalnych.

#### REFLEKSJA KOŃCZĄCA

Procesy rewindykacji tożsamości na Górnym Śląsku traktowane są przez władze państwa, większość ugrupowań politycznych i obywateli polskich jako zagrożenie dla jedności i integralności państwa polskiego. W znacznej mierze spowodowane jest to przyjętą w Polsce koncepcją państwa unitarnego, która w opinii publicznej pozostaje w wyraźnej sprzeczności z postulowanym przez ugrupowania regionalne na Górnym Śląsku przywróceniem autonomii tego regionu. Autonomia postrzegana jest z zewnątrz jako próba uniezależnienia się Górnego Śląska od władz centralnych, a nawet tworzenia własnego państwa. Nie bez znaczenia jest również czynnik finansowy. Przywrócenie autonomii województwa śląskiego w postaci z okresu dwudziestolecia międzywojennego oznaczałoby w praktyce przywrócenie Skarbu Śląskiego oraz „tangenty” przekazywanej każdego roku do skarbu państwa<sup>66</sup>. A to z kolei mogłoby wpływać w dosyć znaczący sposób na dochód narodowy i jego redystrybucję.

Dyskusja o narodzie śląskim i narodowości początkowo stanowiła próbę rozwiązania problemu związanego z centralizacją władzy oraz brakiem zainteresowania problemami Górnego Śląska wśród dużych ogólnopolskich ugrupowań politycznych. Istniejąca ordynacja wyborcza uniemożliwiała wprowadzenie przedstawicieli ugrupowań regionalnych do parlamentu z własnej listy, a co za tym idzie

<sup>66</sup> Wysokość „tangenty” była wyliczana na podstawie specjalnego wzoru, uzależniona była od wpływów do Skarbu Śląskiego, zazwyczaj do skarbu państwa trafiało około 40% dochodu województwa śląskiego.

ograniczała możliwości wpływu mieszkańców regionu na istotne dla nich kwestie. Luka w przepisach dająca szansę na ominięcie progu wyborczego stawała się w wyjściem z sytuacji. Wydaje się jednak, że obecnie znużenie obywateli konfliktami między głównymi partiami politycznymi oraz brak ich zaangażowania w kwestie lokalne i regionalne spowoduje, że wyborcy będą częściej oddawali swoje głosy na ugrupowania regionalne. Na Śląsku świadczyć o tym mogą coraz lepsze wyniki wyborcze Ruchu Autonomii Śląska.

Konflikt, jaki narósł wokół narodowości śląskiej jest również w znacznej mierze spowodowany obowiązującym kanonem tożsamości narodowej. Wiąże się on z brakiem zrozumienia dla odmienności historycznej, kulturowej i językowej Ślązaków i powoduje wzrost poczucia „śląskiej krzywdy”, a tym samym pośrednio przyczynia się do wzrostu popularności ruchów regionalnych. Prowadzona przez państwo polityka uznania paradoksalnie przyczynia się do wzmocnienia tożsamości Ślązaków.

#### ABSTRACT

*The main aim of the article is to analyze the processes of creation and reconstruction of Silesian identity after 1989 and problems related to these processes arising from the unitary concept of the state effective in Poland. The author focuses on contradictions resulting from applying this concept which are manifested by controversies over Silesian nationality, the Silesian language and the autonomy of the region. Another crucial issue involves differences in the perception of history and collective memory of the Silesian people who represent the national perspective of local and regional authorities. The paper is based on an analysis of qualitative data derived from the author's own research which she has been conducting since 1997 and from secondary research.*